

1972/73

# „Fircyk w zalotach”

Nowa premiera w Teatrze Ziemi Mazowieckiej — to „Fircyk w zalotach” Franciszka Zabłockiego, w reżyserii Józefa Słotwińskiego, ze scenografią Teresy Ponińskiej, opracowaniem muzycznym Jana Zawierńskiego, plastyką ruchu Barbary Pijewskiej.

Teatr Ziemi Mazowieckiej wystawił „Fircyka w zalotach” — jak to podkreśla w programie reżyser przedstawienia — z okazji 200 rocznicy powołania do życia Komisji Edukacji Narodowej, w której to instytucji Franciszek Zabłocki pracował prawie 20 lat.

200 lat temu powstało pierwsze w dziejach Polski ministerstwo oświaty — Komisja Edukacji Narodowej — której głównym zadaniem było dokonanie reformy szkół i dotychczasowych zasad wychowywania młodzieży. Zabłocki pełnił w Komisji szereg odpowiedzialnych funkcji: zajmuje stanowiska protokolisty, przeprowadza inspekcje szkół w terenie, jest członkiem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, zajmującego się opracowywaniem podręczników szkolnych, następnie pełni funkcję sekretarza Towarzystwa.

Obok protokolowania posiedzeń Komisji, prowadzenia korespondencji urzędowej, redagowania tekstów do podręczników, sprawdzania tłumaczeń, ustalania terminologii polskiej w wielu dziedzinach do podręczników, Zabłocki zajmuje się także twórczością literacką. Współpracuje z czasopiśmie literackim „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, w którym drukuje wiersze, bajki, sielanki, satyry. Staje się popularny w społeczeństwie przez publikowanie ostrej satyr i paszkwili w czasie trwania Sejmu Czteroletniego, którymi atakował zdrajców i wrogów ojczyzny. Staje się także jednym z dramaturgów, pisząc dla Teatru Narodowego. Dla Teatru Narodowego napisał około 50 sztuk. Chociaż były one przeróbkami obcych utworów, głównie komedii francuskich — Zabłocki nadawał im treściom cech i wątków polskich, znakomicie

adaptując je dla potrzeb społecznych i politycznych kraju. Do najlepszych i najslynniejszych komedii Zabłockiego należą „Fircyk w zalotach”, „Sarmatyzm”, „Amfitrion”, „Król w kraju rozkoszy”.

Po krótkim prologu, przedstawiającym publiczności samego „autora” komedii, Fran-

ciszek Zabłockiego i wysłuchaniu dedykacji Zabłockiego adresowanej do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (Jacek Brick i Jarema Drwęski) — w oka mgnieniu przenosimy się w świat sprzed dwustu laty, świat Oświecenia. Akcja sztuki, zabawne kłopoty Fircyka, który uwodząc Podstołną sam wpada w sidła miłości — toczy się już w innym świecie. Polska, która miała za sobą wsteczne lata panowania saskiego obudziła się z drętwoty i ciemnoty: jest inna i inni są już jej obywatele. Nawet Fircyk, paniczek, który przyjechał z Warszawy do prowincjonalnego dworu szlacheckiego reprezentuje sobą wysoki poziom umysłowy, wykształcenie, wykwiłtne manieri. Jest niewątpliwie czytany, mówi poprawną polszczyzną, bez cudzoziemskich — tak swego czasu modnych — „makaronizmów”, jest człowiekiem kulturalnym, dowcipnym i jak słusznie zauważa Józef Słotwiński, ten galant, który w komedii ugania się za bogatą wdówką jest na tyle już wykształcony i świadomy swych obowiązków wobec ojczyzny — że gdy przyjdzie czas, rzuciłby łaskę modniśnią w kąć i chwycił za szablę.

Przyjemna dla oka, stonowana, ale i podkreślająca epokę scenografia Teresy Ponińskiej. Piękne, rococowe stroje. Komedia znakomicie wyreżyserowana. Wyrównana gra aktorów, z dobrym tempem, gracją, ruchem, mimiką. Świetni w swych kreacjach Fircyk — Witold Dębicki (leż w tej grze było dobrego, kulturalnego „cwanictwa”, jak barłoda warszawskiego), Podstołna — Maria Pabisz-Korzeniowska. Janusz Cywiński bardzo dobrze zaprezentował typ prowincjonalnego szlachcica, jakim był Aryst. Z wdziękiem zagrała swą rolę Klarysa, żona Arysta Daniela Makulski. Zabawne postacie Pustaka, sługi Arysty i Świstaka, sługi Fircyka stworzył Bronisław Surmiak i Zdzisław Winiarczyk. Prawnikiem był Fabian Kieblec.

ANDRZEJ MARKIEWICZ